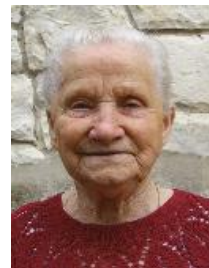


ZOFIA GIL

ur. 1922; Kazimierz Dolny



Miejsce i czas wydarzeń	Kazimierz Dolny, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	relacje polsko-żydowskie, Żydzi, szabat

Szabat

Żydzi mieli swoje święto co tydzień. W piątek od dwunastej i sobota to było ich święto. Szabat w piątek. W piątek wieczorem to był szabat tak zwany. O, powiem taką historię. Wracał Żyd z wioski i chciał koniecznie na ten szabat zdążyć. Zobaczył gospodarza jak poił konia. Z furmanką wjechał do rzeki i poił konia. Podszedł ten Żyd do tego gospodarza, żeby go zawiózł ten gospodarz do... ten gospodarz nie chciał z nim rozmawiać, że nie ma czasu. No prosi go na wszystko, że musi zdążyć na szabat, na to, na tamto. Nie i już. Zobaczył Żyd kamienia. Duży kamień leżał. „A tego kamienia zawieszysz mi?” „A ile dasz?” „A dam ci tyle i tyle”. To jeszcze dźwigał ten kamień na wóz, zawiózł, ale Żyd wsiadł razem z kamieniem. Na rynku Żyd zeskoczył, a ten gospodarz mówi: „Zabierz sobie tego kamienia”. „A na co mi? Niepotrzebny. Zabierz sobie”. Widzi pani, takie cwaniaki.

Czy Żydzi mieli inne święta to nie wiem. Wiem, że szabat to już i dla nich święto tak jak u nas jakieś, bo ja wiem, Boże Narodzenie, jak coś. Oni już tak szanowali te szabaty.

Data i miejsce nagrania	2013-05-23, Kazimierz Dolny
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Transkrypcja	Michał Wajs
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"